

## Ceny Kurjera

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.  
Kwartalnie 10 „ 100 ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

<p>Byzansko-katolickie: Dzisiaj: Juljanny p. Jutro: Konstancji p. Pojutrze: Flawiana.</p>	<p>Grecko-katolickie: Izydora. Ahaftji mucz. Wokuly.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na kopy (rogacze), drobie, pardwy, lis, słońki, jaszczki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 7 g. 13 m. Zachód „ o 5 g. 16 m. Barometr 762 Odwilż</p>
---	--	---	---	---

## Sądy gminne.

II. Na tle istniejących już podobnych urzędów w niektórych krajach korony węgierskiej, jakoteż ustawodawstwa powołującego ludność do udziału w wymiarze sprawiedliwości, praktykowanego od dawnych czasów w państewkach bałkańskich, re-  
eypowanego z pewnymi zmianami przez terazniejszy rząd okupowanych prowincyj, rzucamy tutaj myśl kreowania u nas tego rodzaju sądów ludowych:

1. W miejsce dotychczasowych urzędów rozjemczych, kreowane będą w kraju „Sądy gminne“.

2. „Sąd gminny“ składa się z przewodniczącego, fachowe studia prawnicze i wymaganą kwalifikację do zawodu sędziowskiego posiadającego i dwóch mężów zaufania powoływanych do tej czynności kolejno z pomiędzy całego grona mężów zaufania, wybieranych na pewien okres czasu i odnośne terytorjum przez dotyczące ciała wyborcze.

3. Mężowie zaufania pełnią urząd sędziów gminnych honorowo i bezpłatnie. Przewodniczący zaś jako fachowi sędziowie są funkcjonariuszami stałymi „sądów gminnych“ i są na etatach miast względnie rad powiatowych; wykonują jednak swój urząd samodzielnie i pod osobistą odpowiedzialnością według norm odnośnych ustaw obowiązujących.

4. Gminy miejskie, w których obowiązuje ustawa gm. z 13. marca 1859 nr. 4 dz. u. k. posiadać będą każda dla swego terytorjum „sąd gminny“. Przewodniczącego dla tego sądu gminnego mianuje na propozycję rady miejskiej gremjum sędziów odnośnego sądu obwodowego.

5. Dla gmin wiejskich i miejskich nie objętych ust. gm. z 13. marca 1889 ustanowieni będą jeden lub więcej sędziów przewodniczących przy wydziale powiatowym, mianowanych również przez gremjum sędziów dotyczącego sądu obwodowego na propozycję rady powiatowej.

6. Okręg „sądu gminnego“ dla gmin pod 5) wymienionych, podzielony będzie na pewną ilość pomniejszych terytorjów, w których kolejno i periodycznie odbywać się będą roki „sądu gminnego“.

7. Kompetencja „sądów gminnych“:

a) stronom przysługuje prawo stanąć razem przed „sądem gminnym“ i żądać jego interwencji rozjemczej względnie spisania zawartej ugody odnośnie do ich pretensyj pieniężnych bez względu na ich wysokość;

b) pretensje pieniężne nie przenoszące kwoty 50 złr. muszą być najpierw roztrząsane przez „sąd gminny“ celem tentowania ugody i ewentualnego spisania takowej ze stronami, zanim będą dochodzone w drodze skargi przed sądami zwyczajnymi;

c) pretensje pieniężne do 25 złr. dochodzone będą przed sądami gmin., które załatwiać je będą przedewszystkiem w drodze ugodowej, a w razie niemożliwości pogodzenia stron orzeczeniem sędziów zapadłym bezwzględnie większością głosów, i to do 10 złr. bez drogi odwołania się, zaś nad 10 złr. z prawem odwołania się do zwyczajnych sądów obwodowych, jako ostatniej instancji;

d) wszystkie spory o naruszenie posiadania muszą być poprzednio roztrząsane przez sądy gminne celem tentowania pogodzenia stron, zanim będą mogły być dochodzone przed sądami zwyczajnymi;

e) ugody i orzeczenia „sądów gminnych“ posiadają moc ugód i orzeczeń sądów zwyczajnych.

Przymusową ich jednak realizację przeprowadzają sądy zwyczajne;

f) prośby o egzekucję na podstawie ugód i orzeczeń „sądów gminnych“ można wnosić bezpośrednio do sądów zwyczajnych lub też za pośrednictwem „sądów gminnych“. Te zaś zaopatrzony prośby egzekucyjne w potrzebne wypisy ze swych ksiąg przedkładają takowe do dalszego urzędowania sądom zwyczajnym;

g) nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak zorganizowanym „sądom gminnym“ możnaby powierzyć również w pewnym zakresie judykaturę karną z niemałym pożytkiem tak dla ludności, jak i dla sądów zwyczajnych.

8. Mężów zaufania na członków „sądu gminnego“ wybierają rady miejskie, względnie rady powiatowe na rok jeden.

9. Wybór ma nastąpić z końcem III. kwartału, a spis wybranych osób musi być przez przeciąg najmniej jednego miesiąca wystawiony i publicznie ogłoszony celem wnoszenia zarzutów.

10. Funduszy na opłacanie „sędziów przewodniczących“ i w ogóle utrzymywanie „sądów gminnych“ powinien dostarczyć skarb państwa. Ponieważ jednak z praktyki wiemy, że zbyt często najbardziej piekące sprawy, reformy rokujące nieraz największe korzyści, nikną na zawsze z horyzontu, jeżeli tylko ich urzeczywistnienie zawisłem się okaże od pewnych ofiar ministerstwa finansów, proponowalibyśmy bodaj na razie pewien rodzaj spółki pod tym względem tak, ażeby przyczyniono się do pokrycia kosztów, połączonych z utrzymaniem „sądów gminnych“, ze strony państwa, kraju, większych miast i Rad powiatowych. Rzecz byłaby tem łatwiej do zrealizowania, że koszta te nie byłyby tak wielkie; chodziłoby tu bowiem jedynie prawie o wynagrodzenie sędziów fachowych i dostarczenie „ksiąg urzędowych“, gdyż co do umieszczenia i innych drobniejszych potrzeb administracyjnych dadzą się wyzyskać na ten cel odnośne urządzenia autonomiczne.

Zdaniem naszym instytucja przez nas projektowana „sądów gminnych“ byłaby dla naszego kraju niepośledniego znaczenia, a ludności zwłaszcza gmin wiejskich wyświadczyłaby bez wątpienia wielkie korzyści, a między niemi najwłaźniejszą, iż w najliczniejszych wypadkach odpadłaby potrzeba marnowania roboczego czasu przez walenie się wieśniaczej klasy w najdrobniejszych sprawach do miast i miasteczek jako siedzib władz sądowych, a pokatnemu pisarstwu, jednej z najstraszniejszych klęsk ludu naszego, które dziś urąga wszelkim zarządzeniom władz, zaradzonoby w sposób pewny i radykalny.

## Prolog Wystawy dziennikarskiej.

Bruksela, w lutym. Wynaleziony został nowy wyraz, a tak ciężki do wykrztuszenia, że nie od razu go czytelnik wymówi. Wyrazem tym: „ephéméridophilie!“ to jest wiedza lub nauka rzeczy bieżących, znikomych, zmiennych. Młodziutka, zaiste, umiejętność, chociaż liczy już dzisiaj niemało zwolenników. Dla nich, dla tych adeptów „ephemeridofilji“, nie jest tajemnicą, że mała Belgja zajmuje jedno z najzaszczytniejszych miejsc w nowoczesnym dziennikarstwie. Liczbą pism periodycznych, dochodzącą do 750, niezaprzeczenie na tę reputację zasłużyła. Co zaś do „kapłaństwa“ dziennikarskiego, którego przedstawiciele odgrywają tak świetną rolę w światytni Janusa panamskiego, nie tu miejsce dociekać, czy i pod tym względem zasługuje na palmę pier-

wszeństwa. To wszakże pewna, że pomimo znacznej ilości zadrukowanych świstków rozmaitego formatu i autoramentu, prasa belgijska, skutkiem obojętności krajowców, niedobrze snadź pojmujących wielkość wpływu, wywieranego przez dziennik na życie społeczne narodów, nie odgrywa użytecznej roli wielkiego roznosiciela myśli, potężnej lokomotywy dla ogłoszeń i niewyczerpanego źródła bogactwa. Ale jakże, większem byłoby jeszcze rozczarowanie, gdyby kto wyszedł zapragnął stosunek, zachodzący pomiędzy rozwojem dziennikarstwa innych narodów do belgijskiego. Badacz taki zaznaczyłby musiał, że Belgowie uważają gazety obcokrajowców za „tabula rasa“, a ich anonsy — za dziecinadę!

Wynaleś na tę apatję lekarstwo, rozszerzyć wszelkimi środkami zakres publicystyki — było jednym z życzeń „Stowarzyszenia pojednawczego periodycznej prasy belgijskiej“. Obawiano się wszelako, aby wstępne prace i studia nie zmusiły związku odłożyć na dalsze czasy, bardzo dalekie może, urzeczywistnienie doniosłego tego programu. Nieprzewidywana okoliczność rozpedziła te obawy i pozwoliła bezwzględnie zabrać się do dzieła.

Od dawna istniejący tu „Cercle belge des Collectonneurs de Journaux“ zbierał materiały do odtworzenia, o ile można, historii prasy i dziennika, od początku do dnia dzisiejszego. Wobec atoli bezustannych trudności, odkładał do szczęśliwszych czasów realizację planu, nie pozbawionego i niebezpieczeństw pewnych i pewnego ryzyka. Nie znając się wzajemnie, oba te stowarzyszenia różnymi drogami szły do jednego celu: do oddania należnej czci prasie. Owoż, aby doprowadzić do skutku olbrzymie przedsięwzięcie, połączyły swe usiłowania, nie tracąc wszelako swych osobistości. Pomni narodowej dewizy: „L'Union fait la force“, zrozumiwały, że tylko ścisła unja może stworzyć rzecz trwałą, użyteczną, pouczającą. Po zawarciu przymierza należało wytknąć drogę, wiodącą do urzeczywistnienia obszernego przedsięwzięcia. Powstała tym sposobem organizacja wystawy dziennikarskiej, ustosunkowanej do względów handlowych, naukowych, przemysłowych i estetycznych. Zgodnie z tą myślą przewodnią, zarządy obu związków, w chwili składania w ręce osobnego komitetu misji, powołane zostały do wypracowania szczegółowego planu wystawy. Po długich naradach, „komitet badań wstępnych“ przedłożył referat, który jednogłośnie przyjęto. Oto jest jego zarys.

Międzynarodowa wystawa starożytnej i nowoczesnej prasy ma na celu: udowodnienie przed światem znaczenia i rozwoju dziennikarstwa we wszystkich krajach świata; zbadanie przyczyn nadzwyczajnego rozrostu tej gałęzi piśmiennictwa; wykazanie usług, jakie dziennikarstwo belgijskie mogłoby wyświadczyć we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej.

Ponieważ ograniczenie się do samego dziennikarstwa tegoczesnego, byłoby niewdzięcznością względem „ojców“, czyli pierwszych gazeciarzy europejskich, konieczne tedy wypadło skreślić dzieje rozwoju prasy od jej początkowych objawów aż do epoki obecnej. Należało z pomocą dokumentów odtworzyć historję przeistaczania się dziennika, jego pierwsze kroki, wiekowe walki i ostateczne zwycięstwo — na polu myśli i wiedzy. Niepodobna wszak było zapomnieć o pracach dziennikarzy dawnych, dzielnych szermierzy, którzy bez trwogi i spokoju, dobijali się wolności prasy. Nie sposób było przemilczeć ciekawą literaturę perjo-



dyczną XVII i XVIII. wieku, milczeniem pokryć świetną plejadę francuzkich publicystów, którzy, pod naciskiem namiętności politycznych, zmuszeni byli drukować swe „świsłki“ na gościnnej ziemi holendrów... Słowem, rzut oka na przeszłość „niefortunną“ stawał się koniecznym w obec „szczęśliwości“ obecnej. Dzieło byłoby niepełne i chybione, gdyby się je okazało bez zawiązku i w niepełnym rozwinięciu po 288 latach istnienia.

Co do klasyfikacji. Do pierwszej grupy wystawców należą, naturalnie, okazy czasopism dawnych i nowych, ze wszelkich epok i krajów przesyłane, bądź przez obecnych redaktorów i wydawców, bądź przez kolekcjonistów agencji ogłoszeń etc. Druga serja mieścić będzie materiały, dotyczące się bibliografii dziennikarskiej. Tu znajdują miejsce rozliczne dzieła, dotyczące historii, prawodawstwa, statystyki prasowej.

Oddział trzeci tworzyć będą sztuki graficzne i rozmaite gałęzie przemysłu, mające styczność z dziennikarstwem. Dział czwarty składać się będzie wyłącznie z rycin, sztychów, rzeźb, alluzyj wszelkiego rodzaju, dotyczących się dziennikarstwa; będzie to dział czysto artystyczny wystawy.

Klasyfikacja dzienników, według treści jest następująca:

Dział A. — dzienniki polityczne o jednej odnodze. Dział B. — czasopisma naukowe z odnogami: chemia, fizyka, matematyka, elektryczność, medycyna, zoologia, botanika, ekonomia polityczna, geografia, astronomia. Dział C. — dzienniki literackie o jednej odnodze. Dział D. — dzienniki teatralne z odnogą kąpielową. Dział E. — dzienniki artystyczne, z odnogami: malarstwo, rzeźbiarstwo, muzyka, budownictwo, archeologia, numizmatyka. Dział F. — dzienniki agronomiczne, z odnogami: rolnictwo, ogrodnictwo, kwaciarstwo, ptasznictwo, pszczelnictwo. Dział G. — dzienniki przemysłowe, z odnogami: inżynierstwo, sztuki i rzemiosła, koleje żelazne, żegluga. Dział H. — dzienniki finansowe. Dział I. — dzienniki handlowe i ekonomiczne. Dział J. — dzienniki pedagogiczne i uniwersyteckie. Dział K. — dzienniki sportu, z odnogami: konna jazda, welocypeł, strzelnictwo, gimnastyka, wioślarstwo, polowanie, rybołówstwo, fechtunek. Dział L. — dzienniki mód. Dział M. — dzienniki prawnicze. Dział N. — dzienniki ilustrowane (beletrystyczne i humorystyczne). Dział O. — dzienniki filozoficzne. Dział P. — dzienniki rozmaite. Dział Q. — dzienniki obwieszczeń notarialnych. Dział R. — wojskowe. Dział S. — zegarmistrzostwo. Dział T. — stenograficzne. Dział U. — bibliograficzne. Dział W. — oficjalne, rządowe, prowincjonalne, komunarne itd.

Szerokie te ramy wymagają, naturalnie, obszernego lokalu. Otóż, wspaniałe salony pałacu sztuk pięknych, które rząd oddał do dyspozycji komitetu, w zupełności temu zadaniu odpowiadają.

Kwestją również ważną było oznaczenie daty otwarcia wystawy. Wiadomości i odpowiedzi, z za-

morskich krajów oczekiwane, nie pozwoliły jeszcze oznaczyć dokładnie terminu otwarcia, ale jest nadzieja, że na kwiecień oznaczonym on być może. Wystawa potrwa miesiąc dwa.

Ponieważ organizacja wystawy wymaga wielkich wydatków, trzeba więc było odwoływać się do materialnych zasilków władz rządowych i oznaczyć takse lokacji dla wystawców. Król Belgów, rząd, rada prowincjonalna Brabantu, municypalność miasta Brukseli i inne władze przyrzekły współdziałanie. A co do cen dla wystawców: zbieracze (kolekcjonerzy) pism periodycznych wszystkich krajów, płacą jednorazową składkę 5 franków za jakąbądź liczbę wystawionych dzienników; redaktorowie dzienników belgijskich płacą także po 5 franków; redaktorowie innych narodowości po 7 fr. 50 ct. od dziennika. Agentury ogłoszeń, oraz wszelkie inne osoby nie zbieracze (*non collectionneurs*), które dostarczą najmniej stu wystawców, otrzymają 50% rabatu. Ceny później będą ogłoszone, ale nie dotyczą sekcji bibliograficznych i artystycznych, od których żadna opłata żądana nie będzie.

Po zapewnieniu materialnego bytu wystawy, trzeba było zapewnić jej powodzenie moralne. W tym celu wystosowano zaproszenia i wezwania do najwybitniejszych sfer artystycznych, literackich, a przeważnie dziennikarskich na obu półkulach świata. Wezwanie to nie zostało bez echa: liczyć można na pomoc niemal wszystkich znanych pracowników myśli. W kołach urzędowych projekt znalazł najlepsze przyjęcie. Burmistrz miasta Brukseli przyjął tytuł prezesa honorowego, a gubernator prowincji brabanckiej tytuł członka honorowego. Tym sposobem Belgja ma prawo do rewindykowania zaszczytu urządzenia pierwszej międzynarodowej wystawy dziennikarstwa — i zupełnie słusznie, bo na jej to ziemi powstał pierwszy dziennik (w Antwerpii w roku 1605) pod tytułem *Nieuwe Tijdingen*, pod redakcją pierwszego gazeciara Europy, Abrahama Verhoevena. Pod wezwaniem tegoż patrona wychodzić też będzie organ wystawy.

Rozumie się samo przez się, że zabawy i odczyty ściągają liczną publiczność. Zapewniono sobie współpracownictwo kompetentnych „konferenciarzy“, którzy traktować będą kwestje, mające związek z publicystyką i z gałęziami spowinowaczeniami. W przedmiocie honorowych odznaczeń i medali, nie będą one rozdawane, gdyż poważny zakrój przedsięwzięcia na to nie pozwala. Wszakże, ażeby uwiecznić wspomnienie wystawy, postanowiono ofiarować wystawcom dyplomy uczestnictwa (*Diplome de participation*). Wybrano już komitet egzekucyjny, którego przewodniczącym jest p. Liévien Coppin, sekretarzami zaś pp. J. Charlier i dr. Edg. Guilmot. Żywimy nadzieję, że i dziennikarstwo polskie należną sobie rolę na tej wystawie zajmie, dowodząc, że nie wiele pod pewnymi względami ustępuje piśmom zagranicznym. (Z Kraju).

## Bat i lżenie.

Górnoszląski *Katolik* podaje następujące fakty, charakteryzujące politykę niemiecką

Redakcja *Katolika* stara się, aby dzieci Górnoszlązaków uczyły się pisać po polsku, gdy ich nie uczą w szkole, — ogłosiła więc rodzaj odezwy do dzieci, zapowiadając, że jeśli które z nich napisze do redakcji list w polskim języku, to ona przyśle w zamian piękną polską książeczkę. Ponieważ cała ta sprawa listów była w istocie prywatną, osobistą rzeczą rodziców i dzieci, przeto władze szkolne nie powinny się być właściwie wcale nią zajmować. Tymczasem w kilku miejscach nauczyciele zaczęli się wypytywać, które dziecko listek pisało, ganili je, wyzywali i posunęli się nawet do gróźb i bicia. Na dowód przytacza *Katolik* następujące dwa listy:

„1. Z Wodzisławia. Pewna dziewczynka napisała listek polski. Nauczyciel, dowiedziawszy się o tem, wypytał jej się, na co polski listek pisała i zaraz ją zbił niemiłosiernie. Powiedział, że jak tę książeczkę, którą dostanie, do szkoły przyniesie, to jej ją zaraz w piec wsadzi. Jeśli zaś chce czytać, to on jej kupi książkę niemiecką, to może czytać. A gdy zobaczył, że książkę ma obwinęta w *Katolika*, powiedział: *Weg mit dem Schweinblatt* i zerwał go z książki. Innej dziewczyny się pytał, czy też pisała, odrzekła, że nie. Tedy się pytał, czy jej ojciec *Katolika* czyta? Odpowiedziała, że czyta i że często mówi, jak długo będzie żył, to go będzie czytał. Na to nic nie odrzekł. Jakąż szkodę poniósł nauczyciel przez to, że które dziecko polski listek napisało? Czy to jest po ludzku, za to dzieci karać? Ów nauczyciel zachwala też niemieckie książki, iż są dobre. Tu opowiem zdarzenie z czasów wyborów. Gdy urzędnik pownemu górnikowi wcisnął kartkę na liberała i powiedział, aby ją oddał, bo dobra, — to ów górnik nie namyślając się długo, wsadził w gębę kartkę i połknął, mówiąc: „Kiedy taka dobra, to ją zjem“.

„2. Ze Staniszcza. Na rewizji szkolnej zaczął szkolny inspektor wywoływać tych, co polskie listki do *Katolika* pisali, i pytał: „Czemuście to uczynili?“ Odrzekli: że dlatego, bo książki dostaną za to. Na to on, iż ani jeden książki nie dostanie, bo redakcja nie jest taka, aby tyle książek darmo rozdała. (Redakcja jest taka, że da tyle książek darmo i gdy zajdzie potrzeba, da i więcej. — Red. *Kat.*) Potem się pytał, kto był do tego początkiem, a oni rzekli na jednego. Tedy zaszedł do niego i mówi: Czytasz ty tę gazetę? A ten śmiało: czytam! Na to królewski szkolny inspektor miłościwie tak odpowiedzieć raczył: „Toś ty osieł, bo gdybyś był mądry, tobyś tego nie czytał“. Potem nauczycielowi powiedział, aby ich sobie zapisał. Innym dał pokój, choć ich jeszcze miał więcej spisanych.

Tak to wygląda w praktyce prywatna nauka

29)

W. ŁUSKINA

## WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Generałowie rosyjscy wprawdzie nie są jeszcze bardzo okrutni, dopóki armja nieprzyjacielska w polu nienaruszona stoi, ale zawsze szeroka natura pohulać lubi, w końcu roku 1877 po zdobyciu Plewny, zabraniu w niewolę armji Wesela baszy pod Szypką i rozbiciu Sulejmana pod Filipopolem, straż przednia armji rosyjskiej, maszerująca na Adrianopol pod dowództwem generała Raucha, spotkała w skalistym wąwozie Marycy dwudziestotysięczną kolumnę, uciekającą ze swoim dobytkiem, tureckiej ludności.

Spieszno było, obejść niepodobna, z jednej strony skały prostopadłe, a z drugiej przepaść Marycy. Kazano oczyścić drogę. Szarża kawalerji, kolby i bagnety nie pomogły, ludzie nie mogli się nigdzie usunąć. Rozkazano miażdżyć kartaczami.

Wojsko przeszło, ale przeszło po krwawem błocie dwudziestu tysięcy ciał.

W tej drodze z Brodów, wczorajsi magnaci stali się bardzo pokorni. Oto bankier bogaty, jego majątek, żona i rodzina w tym przewróconym w rowie powozie, ze złamaną osią. Woźnica uciekł, pędzony strachem panicznym, a on bezradny za-

lamuje ręce. Zdaje się krzyk Ryszarda III. z pierśmi mu się wydziera: „Konia! konia! pół królestwa za konia!“ — ale cała masa z egoizmem nieszczęścia omija go, nie patrzy, zlorzeczy.

— Panie! panie! Niech pan mnie pomoże, ja dam sto koron, ja dam dwieście... niech mi pan pomoże... a tausend... a tausend Kronen...

A cienie nocy i luna daleka dodawały jeszcze grozy temu pochodowi cieniów.

Z krótką fajeczką w zębach, siwy, w podszarzałem ubraniu z wyschlą twarzą, zobojętniałą na wszystko, poraną zmarszczkami, z okiem przygasłym i siwymi, opadniętymi węsami, w starym, miękkim kapeluszu, obojętny na wszystko, opierając się na sękatej lasce, idzie błotnistą drogą, wśród różnobarwnego tłumu, jeden z tych licznych tułaczy, wiecznych bojowników za sprawę polską, owych cyganów wolności. Co to nie zaznał w swem życiu ni szczęścia, ni radości, co to nie zaznał w swem życiu domowego ogniska, tylko przechodząc z walki do walki, z więzienia do więzienia, a znał je na palcach, znalazł się w końcu sam na bulwarach paryskich, bez centima pieniędzy w kieszeni. I odtąd schodził całą niemal Europę, poznał wszystkie kawiarnie i szylidy, nauczył się jako tako obcej mowy, i z sercem rozgorzconem, zawiędłem, zabrnął w końcu do Galicji, ażeby na niegościnniej dla Polaków ziemi polskiej złożyć sterane swe kości.

Obcy wśród swoich, widział on rozbijające się ideały młodości, a na tych ranach serdecznych, zkał mu się niegdys krew serdeczna sączyła, po-

tworzyły się nieczule narośle, a złamane uczucia wylały się śmiechem sarkazmu. Znamy ich, tych ptaków wolnych, z rodzinnym gniazdem wyrzuconych. Znamy te życia złamane. Przywędrował on do nieznanego mu Brodów, zobaczyć siostrę, której on od lat kilkudziesięciu już nie widział, a którą kochał czule, gdzieś tam pod rodzinnym dachem, wśród zabaw niewinnych i pieszczoł matki. Siła wspomnień go tu sprowadziła.

Siostra jego, przejściami złamana, niepodobna do tej młodej Anielki, którą widział on oczami swej duszy z pod ojczywego dachu; z klombów drzew i zieleni pół na bruk miasta rzucona, znalazła się wkrótce po odejściu brata z rodzicami swemi w niedostatku. Ojcowinę zabrano — skonfiskowano na rząd rosyjski za tułacza brata, za znalezione w ogrodzie karabin, Bóg wie czyją ręką rzucony, i odtąd zaczęła pędzić smutny żywot niedostatku na bruku wileńskim, rodzice, ciężkimi przejściami złamani, pomarli, a ona, córka, w dostatku chowana, ciężką pracą na chleb zarabiając, mieszkała gdzieś tam na Antokolu, w domku za ostatni grosz pozostały z dostatków kupiony i marzyła o swoim Ksawerku, co ogląda cuda Europy, o których w pierwszych listach jej donosił. Ale listy były coraz krótsze, suchsze i kwaśniejsze, a w końcu ustały i ona pod ich wrażeniem żyła życiem starej, złamanej panny-pracownicy, a szczęśliwe dzieciństwo pod rodzicielskim dachem snem jej się jakimś nieprawdopodobnym wydało. Czy to być może, że to kiedyś było?

(Ciąg dalszy nast.)

języka polskiego w górno-szląskich szkołach. W sejmach ministerstwie tolerancję dla naszej mowy głoszą, a w praktyce urzędnicy rządowi wyniszczają ją usiłują.

Mylą się jednak ci panowie — kończy słusznie *Katolik* — jeśli sądzą, że indagowaniem, wyzywaniem, biciem, protokołami (bo gdzieżby zabrakło u nas protokołu!) rodziców odstraszą od uczenia, a dzieci od czytania i pisania po polsku. Każdy bat, jaki dziecko dostanie, opłaci się polskiej mowie, bo taki wybitny dzieciak nie zapomni, że go niemiecka szkoła biła niesprawiedliwie za to, że się po polsku uczył. Te bity, te wyzwicka, ten nacisk, sprawi skutek przeciwny i z tego bitego pokolenia z pewnością Niemcy nie będą, bo im to bicie tak niemiecką mowę zbrzydzi, że z tęsknotą będą czekały, aby od niej uciec.

Lecz czy takie sposoby są godne niemieckiego cesarstwa, które się szczyci ze swej kultury? Bismarck powiedział, że Niemcy tylko Boga się boją, a zresztą nikogo na świecie. Nie prawda. Niemcy z milionowym wojskiem, armatami itp. boją się o to małego wojska *Katolikowego*, boją się 2.000 listków polskich dzieci!

Dziatki polskie! Nie dajcie się nastraszyć i znieście te szykany cierpliwie przez miłość do waszej pięknej ojczyzny polskiej mowy, którą wam Bóg dał i tylko Bóg odebrać może, a nikt inny. A uczcie się pilnie i oczekujcie pod zimę wezwania komendanta, który wam już pisał, że bardzo piękne książeczki wam szykuje. Te z was, które bity dostały, skoro napiszą, ile batów było, dostaną na podziemie, gdy się listki znów będą pisały, za każdy bat obrazek z polską modlitewką.

## Sprawa panamska.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się 13. bm. tak zw. proces o dynamit, będący w związku z oboma procesami panamskimi. Poszczególne osobistości figurują we wszystkich tych procesach, zwłaszcza osławiony Arton, którego znaleźć nie można. Oskarżonymi oprócz niego są senatorowie Leguay i główny kasjer Prevost. Bronią ich znani z dopieroco skończonego procesu panamskiego adwokaci Waldeck-Rousseau i Barboux. O skarżenie zarzuca podsądnym olbrzymie kradzieże i fałszerstwa. Spółka dynamitowa okradzioną została na przeszło 4 miliony fr. Gdy zebrała się rada administracyjna, ażeby Artona, Leguaya i Prevosta pociągnąć do odpowiedzialności, Arton czmychnął z Paryża. Paryska spółka panamska była dziełem finansistów, nie mającą żadnych skrupułów, a niektórzy z nich należeli do parlamentu, pomie-

dzy niemi zmarły eksminister Barbe. Otrzymał on był, jak wiadomo, od Reinacha największy czek. Podczas swego ministerstwa nie mógł Barbe stać na czele spółki i dlatego posunął na prezydenta, narzędzie swoje, senatora Leguaya. Spółka miała swe spółki filjalne w Hiszpanji, Włoszech, Szwajcarii i Transwalu. Każdy z tych instytutów filjalnych stał w jaknajściślejszym związku ze spółką centralną, która, mianowała urzędników i radców administracyjnych, tak Leguay, Prevost i Arton należeli do spółki centralnej, oraz instytutu transwalskiego, pierwszy jako prezydent, dwaj ostatni jako radcy administracyjni. Wyplaty filji tej przeznaczone dla instytutu centralnego, pp. Leguay, Prevost i Arton zabierali dla siebie, wystawiając fałszywe talony. Oprócz tego prowadzono szacherkę weksłów, których suma dosięgła wysokości 9 milionów.

Leguay, człowiek pochylony, mający lat 50 i kilka siedzi ze wstydu tak odwrócony, że publiczność wcale go prawie nie widzi; natomiast 35 letni Prevost spogląda wesoło i z odwagą. Prezydent rozkazuje wstać Leguay'owi i teraz dopiero widać, że ma twarz pomarszczoną, łysinę i posiwiałą brodę.

Prezydent. Jaki pan masz zawód?

Leguay (smutnie). Żadnego już nie mam.

Prezydent. Pan byłeś przez długie lata prefektem, następnie dyrektorem oddziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, radnym miejskim, 1885 deputowanym, wreszcie 1890 senatorem. Koledzy pańscy w Izbie odznaczali bardzo często zdolności pana. Wybierano pana do rozmaitych komisji.

Leguay. W 1886 byłem przełożonym komisji panamskiej.

Prezydent. Spółka dynamitowa płaciła panu 18.000 fr. rocznie, a oprócz tego miałeś pan w 22 miesiącach 32000 fr. dochodów pobocznych. — Kiedyś pan poznał Artona? 1886 z powodu Panamy?

Leguay. Spotkałem go w Izbie. Nie było jednak żadnej potrzeby, aby mi jakiegokolwiek robił propozycje, dla tego, że od samego początku byłem za wnioskiem panamskim; pomocy mojej nie potrzeba było dopiero kupować.

Prezydent. Dajmy temu spokój. Arton prowadził życie wyuzdane. Czy pan brałeś w tem życiu udział?

Leguay. Nie.

Prezydent. A przecież tak jest; znaleziono list do Artona, a w liście tym polecasz się panu jego kochance.

Leguay. Zwykła grzeczność, jestem ojcem rodziny i protestuję przeciw tego rodzaju obwinianiom.

Prezydent stwierdza, że Leguay oddany był zupełnie Artonowi i słuchał go na ślepo.

Mniej interesującym było przesłuchanie Prevosta. Pobierał on 25.000 fr. gaży za to, że zamykał oczy na rozmaite nieprawidłowości i był serdecznym przyjacielem Artona, mówił mu też i brał udział w jego życiu rozwięzłem.

Obaj oskarżeni zwalają wszelką winę na Artona.

## KRONIKA.

III. zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Poznaniu d. 11., 12. i 13. września br. Prezesem komitetu III. zjazdu prawników i ekonomistów polskich wybrany został hr. Aug. Cieszkowski, wiceprezesami dr. Rom. Komierowski i dr. Skarżyński, skarbnikiem dr. Kusztelan, a sekretarzami Bern. Chrzanowski, adwokat, dr. Kalkstein i dr. Jan Żółtowski.

Obrady toczyć się będą w poszczególnych sekcjach, a mianowicie na wydziale prawniczym: w sekcji prawa publicznego i prywatnego; na wydziale ekonomicznym: w sekcji dla ekonomji rolnej, praw socjalnych, stowarzyszeń i spółek i spraw emigracyjnych.

Jedną z najważniejszych kwestyj, budzącą powszechne zainteresowanie się, będzie „*kwestja małej własności ziemskiej*“. Prawnicy i ekonomiści, którzy chcą na zjeździe wystąpić z referatami, winni się zgłosić i tematy przesłać na ręce dr. T. Kalksteina w Poznaniu najpóźniej do 15. maja rb. Tenże udzielać też będzie objaśnień i informacji na wszelkie zapytania, dotyczące zjazdu.

Wstępne na zjazd wynosi 10 marek, za co każdy uczestnik otrzyma: Dziennik zjazdu, wolną kwatery w mieście i wolną wycieczkę.

Wstępne na zjazd nadesłane być winno na ręce skarbnika p. dr. Kusztelana (Bank związku spółek zarobkowych — Poznań.) Szczegółowy program zjazdu, jako też ewentualne zmiany w powyższym zakresie publikowane będą w lipcu rb.

Zamiast wienców dla śp. Wilhelma Czerwińskiego grono przyjaciół i wielbicieli jego talentu z bar. Konst. Brunickim na czele, złożyło na ręce artysty-malarza p. Köhlera paręset guld. Skoro fundusz odpowiednio się zwiększy, postawiony będzie pomnik, a dalej zamierzonym jest utworzenie fundacji stypendyjnej im. Wilh. Czerwińskiego. Składki na ten cel przyjmuje p. Köhler (atelier fotograficzne, dom bar. Brunickiego, pl. Marjański). Wykaz składek ogłoszony będzie w piśmie, a lokacja tychże nastąpi w kasie oszczędności.

Zdrowie Wł. Spasowicza poprawia się z dniem każdym, czyta on dużo i przyjmuje bliższych znajomych. Wyjazd wszakże za granicę dla dokończenia kuracji z powodu mrozów, może nastąpić dopiero za kilka tygodni.

33)

## NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Matka Mani, chora, a nigdy dobrem nie odznaczała się zdrowiem, skarżyła się coraz więcej na upadek sił, na dotkliwy ból w boku i kaszel — trzeba było doktora co parę dni wzywać.

Na szczęście mieszkał w tym samym domu lekarz, starowina, człowiek dość majątny, który więcej z przyzwyczajenia, niż z potrzeby praktyką się zajmował i ten chorą wziął w swoją opiekę. Pierwszy raz, gdy go wezwano, honorarium przyjął, a później zobaczywszy, że z biednymi ludźmi ma do czynienia, pieniędzy przyjmować nie chciał i przychodził co kilka dni do chorej. Swoją drogą, choć dzięki dobremu człowiekowi, porada była bezpłatna, jednak kosztowała apteka i pożywniejsza dyeta, którą zalecono chorej, a w położeniu tych ludzi każdy grosz różnicę stanowił.

Właśnie i teraz Kwiatkowski po lekarstwo do apteki się wybrał, szedł powoli, z głową spuszczoną i usiłował odgadnąć, ile za nową receptę zapłaci i czy tem chociaż żonie pomoże... Szedł i nie spostrzegł, że go ktoś goni przyspieszonym krokiem, dopiero gdy nazwisko jego wymieniono oberzwał się. Gonił za nim dawny pracodawca, węglarz.

Był ogromnie podniecony, policzki miał czerwone, oczy nabiegłe krwią. Kwiatkowski przeląkł się, ujrawszy go w tak nienaturalnym stanie.

— Co się z panem dzieje? co panu jest? — zapytał.

— Mnie nic — odrzekł — ale jego boli...

— Kogo?

— No, no, dostał co mu się należało, sprawiłem mu takie mydło, że popamięta.

— O kim pan mówisz?

— Już nie raz ostrzegałem: przyjdiesz kiedyś na moje podwórko i przyszedł... Zaczął tak i owak, po swojemu, złość mnie porwała, prędki jestem z natury, a przytem i nie ułamek, wziąłem go do roboty. Sądem groził i skargami... Dobrze, kochanku, skarż, ale gdzie świadkowie? On myśli, że ja taki głupi jestem, jak jemu się zdaje? O! co nie, to nie? Wiedziałem ja dobrze, że parobek pojechał z węglami, a w kantorze i na podwórku żywego ducha nie ma...

— Zawsze pan jesteś prędko.

— Panie, aniolały ręka zaświerbiała, nietylko człowieka. Właśnie tylko co powróciłem z przeciwka, byliśmy z jednym moim przyjacielem, no, gawęda o tem i owem, o kłopotach, jak zwykle. Czasy psie, ja się rozżaliłem, on się rozżalił, bo u każdego teraz bryndza... Wypiliśmy trochę — i potem nie zatrzymując się już nigdzie, poszedłem do siebie, do kantoru. Siedzę, robię rachunki, wtem przychodzi zmina.

— Ależ kto, panie?

— A no, przecież Herman, jak mnie zacnie męczył, dręczył, piłował, straciłem cierpliwość...

— Cóż on może mieć do pana?

— Winien mu jestem kilkaset rubli; niby on sfaktorował mi tę pożyczkę, nastęrczył i przysięgał, że cudze pieniądze daje, ale rzecz wiadoma, że to nieprawda. Jego własne; w Warszawie wiedzą, że on się tem trudni, a do tego faktora udaje, żeby oprócz procentu, jeszcze i faktorne wyludzić. Dzie-

łę się z nim każdym groszem, wynagradzam, opłacam, a ten jeszcze... Dziś już nie mogłem wytrzymać, sprawiłem mu mydło...

— Jak można! stary człowiek.

— Młodszy on, niż nam się zdaje, a zresztą choćbym tego nie wiem jak żałował, com już przyłepił, odlepić się nie da. Sądami groził, mścił się będzie. Powiedział, że mnie zlicytuje, z budy wyrzuci. Niech go tam, niech robi co chce...

— Bardzo pana żaluję, chociaż i jego mi żal, zdrowia dobrego on nie ma.

Węglarz śmiać się zaczął na cały głos.

— Pyszny z pana facet, doprawdy — zawołał — przedziwny! Pan go żalujesz, a czy pan wiesz, dla czegośmy się rozstali...

— My?

— No, ja z panem.

— Z powodu złego stanu interesów. Sam pan tak powiedziałeś.

— Zawracanie i nie więcej. Juścić interesa ciężkie są, ale pensję regularnie płaciłem i byłbym płacił po dziś dzień. Mnie z panem źle nie było; mogłem odejść spokojnie, zabałamucić się na miesiąc, bom wiedział, że mi grosz jeden nie zginie, że wszystko jest w porządku, a teraz mam tylko straty.

— W takim razie, nie pojmuję, co pana skłoniło mogło?...

— A widzisz pan, że mogło. Herman nie pozwolił i dość. Ja jestem w jego rękach, więc stuchać go muszę. Powiedział, że mu na tem dużo zależy, że takie jest jego życzenie i rób co chcesz. Przedstawiłem, ale nawet stuchać nie chciał. Też przedstawiłem, ale nawet stuchać nie chciał. Teraz co innego; niechże z nim skończę tylko, zaraz co innego; niechże z nim skończę tylko, zabieram pana napawrot i dopóki będę budę trzymał — nie puszczać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**P. Laura Chrzanowska** złożyła świetnie egzamin z ostatniego kursu w szkole medycznej w Paryżu. Dyplomowana doktorka jest rodem z Piotrkowa.

**Polscy artyści w Paryżu.** Korespondent *Kraju* pisze z Paryża: Przybywa tu sporo artystów z rozmaite mi talentami i nadziejami! Kraków przysyła ich trochę; trochę Warszawa; trochę wszystkie kąty świata. Z Krakowa i Warszawy przybywają stypendyści. Protestowałem już przeciwko formie przynajmniej, w którą odziewają się te pielgrzymki. Ta forma, to płaszcz dziurawy, z pod którego wygląda straszna nędza! Chcielibyśmy wszyscy tutaj wiedzieć, co krakowska szkoła sztuk pięknych lub warszawskie Towarzystwo zachęty zakładają sobie, co obiecują sobie i swoim protegowanym, wysyłając ich tutaj z tysiącem lub nawet dwoma tysiącami franków w kieszeni? Nie ma talentu, któryby mógł, w tych warunkach, rozwinąć się na tutejszym bruku. Chyba jakiś fenomenalny wyjątek. Ale fenomeny obyc się mogą nawet bez stypendjów. Przeciętny zaś stypendysta, takim opatrzony wjatykiem, znajdzie tu w Paryżu jedno albo drugie, z dwóch następujących przeznaczeń: albo umrze z głodu, albo się rozładaczy. Mielśmy już przykłady liczne jednego i drugiego gatunku. Czekamy jeszcze innego, lepszego owocu ofiar, do których skłania się w Krakowie i w Warszawie godna zakładając uznania, ale źle natchniona inicjatywa. Zamiast trzech stypendystów, lepiej byłoby przysłać jednego, zapewniając mu dostateczne środki do życia i pracy.

**Rada powiatowa w Drohobyczu** zamianowała jednogłośnie p. Jana Kazimierza Włodarskiego konceptystę magistratu z Jarosławia, sekretarzem Rady powiat. w Drohobyczu.

**Zmarli.** Leokadja z Gasperskich Ostafińska wdowa po gener. kasjerze dóbr hr. Romana Potockiego, zmarła w 63 r. życia.

W trzeciej wiosnie życia zmarła Jajzusia, dziecic dr. med. Edmunda Schmidta.

Rozalja Blumenfeld, wdowa po bp. Emanuelu Blumenfeld, radcy ces. i adw. kraj. 68.

**Ruch pociągów** na szlaku Nowy Zagórz - Mōze Laborez został z dniem 14. bm. na nowo podjęty.

**W gimnazjum żeńskim** w Wiedniu odbyła się 12. bm. po raz pierwszy klasyfikacja, której wynik był bardzo korzystny. Z 50 uczennic otrzymało 13 stopień znakomity, 15 dobry, a dwie tylko niedostateczny. Szczególnie postęp w łacinie okazał się znacznym.

**Tajemnicze morderstwo** popełniono w Bernie morawskim, a ofiarą jego padł 70-letni starzec, kupiec Rosenthal. W sobotę wieczorem, gdy on z trzema jeszcze osobami znajdował się w swem biurze, położonem na parterze obok sklepu, wpadli tam dwaj mężczyźni zamaskowani, z maskami na twarzy i zmienionym głosem zażądali od Rosenthala pieniędzy. Przerazony tym napadem i żądaniem Rosenthal nie mógł zdobyć się na słowo odpowiedzi; tymczasem jeden ze służących znajdujących się w biurze, pospieszył do telefonu, aby zażądać pomocy. W tej samej chwili jednak jeden z napastników wy dobył rewolwer i strzelił trzy razy do Rosenthala, który śmiertelnie ranny runął na ziemię. Równocześnie począł strzelać i drugi napastnik i zranił dwóch służących, jednego ciężko, drugiego zaś lekko. Następnie nie popełniając wcale rabunku, obaj mordercy zwrócili się ku wyjściu. We drzwiach spotkali się z dzieciem Rosenthala, adwokatem drem Hozem; wystrzałem z rewolweru zranił go w lewe ramię, poczem wypadli na ulicę i zniknęli bez śladu. Policji nie udało się jeszcze dotąd wynaleść zbrodniarzy. Rosenthal ciężko ranny skonał w kilka chwil po napadzie. W mieście wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie.

**Straszna tragedia**, rozegrała się niedawno w miejscowości Dolni-Tuzla, w Bosnii. Po krótkiej chorobie, na zapalenie płuc zmarł tam major Paweł Seftsovit. Żal po stracie ukochanego małżonka opanował młodą wdowę tak dalece, iż postanowiła i sobie życie odebrać. Wkrótce po pogrzebie męża zawezwała do siebie rusznikarza pułkowego i pod pozorem, iż przebywając sama w obcym kraju, wśród obcych ludzi, wraz z dwojgiem dzieci, uczuwa ciągłą obawę przed napadem lub rozbojem, prosiła go, aby oczyścić pozostały po mężu rewolwer i nauczył ją z nim się obchodzić. Rusznikarz, nie podejrzewując niczego, nie poskąpił jej informacjami i zaopatrzył młodą kobietę w tuzin nabołów. Nazajutrz też znaleziono nie szczęśliwą z kulą w sercu. Przed dokonaniem tego czynu ubrała się starannie w strój żałobny i pozostawiła dwa listy; w jednym z nich oświadcza, iż niepotrafiłaby żyć dłużej bez ukochanego męża, prosi więc, aby ją w jednym grobie z nim pochowano; w drugim liście zaś poleca opiekę nad dziećmi krewnym swoim i swojego męża. Ale i na tem jeszcze nie koniec owej tragedji. Oto bowiem matka zmarłego majora, powiadomiona o jego ciężkiej chorobie, przybywa do Dolnej Tuzli, dowiaduje się o śmierci syna i trafia właśnie na pogrzeb synowej. Zrozpaczona staruszka, nie uroniwszy podobno narazie

ani jednej łzy, przyłącza się do orszaku pogrzebowego, uczestniczy w pogrzebie do końca, poczem udaje się do „Grand Hotelu“, gdzie nazajutrz znaleziono ją powieszoną na ramie okna. Pozostawiła i ona list, w którym prosiła o pochowanie obok syna, a na koszt pogrzebu i zapłatę numeru hotelowego przeznaczyła 10 guldenów, jakie miała przy sobie, oraz kwotę osiągniętą ze sprzedaży płaszcza, mufki i kołnierza futrzanego. Losem dwojga sierót zajął się narazie miejscowy klasztor Sióstr Miłosierdzia, oraz ojciec nieszczęśliwej majorowej.

**Zmarnięci turyści.** Czterech młodych turystów wiedeńskich urządziło przed kilku dniami wycieczkę na Raxalpy. Wskutek zawieji jaka powstała, dwóch z nich wróciło z drogi, dwóch zaś bardziej zapalonych Krüger i Scheibe postanowili iść dalej. Atoli ogromnie silny mroz i zawieja, która ich zmyliła z drogi sprowadziły katastrofę. Krüger zamarł w drodze, Scheibe zaś z trudnością tylko na w pół skostniały dowlókł się do Reisthalu, gdzie mu udzielono pomocy. Krüger należał do zapalnych turystów, przeszło 30 razy odbył wycieczkę na Raxalpy a zeszłego roku na Grossglockner.

**Pojedynek.** W okolicy Wiener Neustadt na ziemi węgierskiej odbył się d. 14. bm. pojedynek między dwoma młodymi arystokratami, porucznikiem rezerwowym hr. Henrykiem Seb. i porucznikiem huzarów hr. Emerykiem F. Pojedynek spowodowany został aferą u Ronachera i odbył się pod bardzo ciężkimi warunkami. Po 3-krotnej wymianie kul na 15 kroków, która została bez skutku, obaj pojedykowicze dobyli pałaszy. Fr. F. został ciężko rannym w ramię. Pojedykowiczami byli hr. Schlippenbach i hr. Festetics. Pojedynek miał odbyć się w styczniu w Wiedniu, lecz został w skutek wkroczenia władz udaremnionym.

W Lincu zaś odbył się pojedynek na szable między kapitanem 94. pułku piech. Trauslem a porucznikiem 14. p. p. Schenkiem. Trausl ciężko ranny w głowę odstawiony został do szpitala garnizonowego.

**Zamordowanie stróża.** W Schönau niedaleko Wiener Neustadt został w nocy d. 14. zamordowany stróż, dozorczy fabrykę Albricht. Morderca niewiadomy zadał mu kilka pchnięć nożem. Komisja sądowa udała się na miejsce zbrodni.

**Aresztowanie.** Właściciele jednego z najznaczniejszych domów komisyjnych w Konstantynopolu: Fischer i Schlesinger, obaj poddani austriacy, zostali aresztowani wskutek doniesienia jednej z firm aradzkich, wy stosowanego do konsulatu austriackiego. Schlesinger wziął sobie sprawę całą tak do serca, że sobie życie odebrał wystrzałem z rewolweru. Fischer zaś został później wypuszczony z więzienia.

**Zakażenie krwi.** W kołach lekarskich Monachium wielkie wrażenie wzbudza dziwny wypadek. Trzech studentów, mających zdawać egzamin państwowy: Drexler, Schuch i Bauman otrzymali od komisji egzaminacyjnej trupa kobiecego do doświadczeń anatomicznych. Wieczorem, po odbytej sekcji, Schuch zaczął się skarżyć na gwałtowne bóle wewnętrzne, które tak się zwiększyły w ciągu doby, iż musiano go odesłać do szpitala, gdzie stwierdzono zakażenie krwi. Te same symptomy pojawiły się u dwóch pozostałych studentów. Wszyscy trzej leżą ciężko chorzy w oddziale chirurgicznym kliniki. Lekarze nie mogą pojąć, jakim sposobem mogło nastąpić zakażenie krwi, gdyż żaden ze studentów nie skaleczył się podczas sekcji.

**Wypadek na kolei.** Z Rostowa donoszą 12. bm. Na stacji kolei władkawkaskiej Rymskiej, pod naporem silnego wiatru, ruszyło kilka niedostatecznie zabezpieczonych wagonów ładownych i potoczyły się w coraz szybszym biegu naprzeciwko pociągu osobowego, idącego ze stacji sąsiedniej. Pomimo wysiłków służby, pędzących wagonów niepodobna było zatrzymać i starcie z pociągiem osobowym nastąpiło tak gwałtowne, że parowóz, brankard, wagon z aresztantami i kilka wagonów towarowych zostały prawie rozbite: przyczem maszynista, pomocnik maszynisty i jeden z konduktorów silnie kontuzjowani, ośmiu zaś aresztantów i kilku konwojujących otrzymało rany. Na miejsce wypadku natychmiast wysłano pomoc techniczną i lekarską. Według opinii lekarskiej, rany służby i pasażerów nie należą do niebezpiecznych. Zarządzono ścisłe śledztwo.

**Dwie ofiary Monte-Carlo.** Niemiec Walther Petzold z Drezn, przegrawszy znacznie kwotę, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na jednym z okolicznych pagórków. Również młoda wdowa, przegrawszy w przeciągu dwóch godzin 200.000 fr., odebrała sobie życie w hotelu. Samobójczyni należała do jednej z nader poważanych rodzin w okolicy.

**Zagłada flirtu.** Okazuje się, że nie tylko wyrażna obietnica ożenku może, w wypadku niedotrzymania jej, narazić zbyt tkliwych młodzieńców na kary pieniężne. Sędzia Wright, w angielskim mieście Leeds skazał w tych dniach na zapłacenie około rs. 1000 odszkodowania pewnego nauczyciela rysunków, który, pisując przez dwa

lata czułe listy do swojej uczennicy, nigdy jednak ani słówkiem nie powiedział w nich, że się z nią ożeni. Tem większym strachem wyrok ten przejął Don Juanów miejscowych, że z jednej strony Anglja jest klasyczną namiętną flirtu, z drugiej zaś wszystkie jej nadobne abandony, nie uciekając się do pignatów, trucizny, albo bladego księżycy, powierzają sprawy zranionego serca sędziom przysięgłym.

**Pogrzeb śp. Wilhelma Czerwińskiego** odbył się wczoraj o g. 4 popołudniu przy nader licznej udziale publiczności mimo deszczu i odwilży panującej. Chór „Lutni“ i „Echa“ pożegnał zgasłego mistrza wspólnie „Beati mortui“ Mendelsohna, poczem wyprowadzono zwłoki. Na czele postępowała „Harmonia“ przygrywając marsze żałobne. Karawan zarzucony kilkunastu wieńcami, od rodziny, wdzięcznych uczniów, „Reha“, „Lutni“, przyjaciół itd.

**Wystawa krajowa.** Posiedzenie sekcji XV. wystawy krajowej odbędzie się d. 26. lutego o g. 11. rano w sali gmachu sejmowego.

**Ze sfer adwokackich.** P. Spirydjon Iwanowski, adwokat w Samborze, zrezygnował z adwokatury, wskutek czego wykreślono go z listy adwokatów.

**Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Febusa Perlberga w Tarnowie.

**Miss Abbot** znalazła kolegę „magnetycznego“ w p. Stanisławie Sobolewskim, urzędniku Wydziału kraj., który przegladnawszy się produkcjom nadzwyczajnej Miss odgadł ich tajemnicę (!) i po wtorkowym przedstawieniu produkował się przed impresariem Miss Abbot i Szmyttem. Produkcja ta tak zafrasowała całą szajkę, że p. S. pomimo, iż miał bilet wstępny za kulisy i na scenę, na przedstawienie wczorajsze dopuszczony nie został i nie mógł wystąpić w celu zdemaskowania kpiących z nas wyraźnie oszustów. Zyskali na tem członkowie kasyna miejskiego, gdyż podczas wczorajszej pogawędki przy śledziu produkował p. S. z zupełnym powodzeniem sztuki z krzesłem, kijem i chłopcem przed takimi osobami, które widziały produkcje Miss Abbot i wyjaśnił zupełnie naturalne przyczyny (układ ciała, sposób trzymania i podnoszenia) owych na pozór zadziwiających komedji, a więc mniej więcej w ten sposób jak opisaliśmy w naszym piśmie.

Wprawdzie impresario Miss Abbot utrzymywał, że p. S. (bynajmniej nie atleta) działa za pomocą siły fizycznej, a Miss Abbot „flintem“, ale był to wykręt dla ratowania sytuacji zdemaskowanych wykpiwaczy. Spiesz się narodzić, bo dziś ostatni występ.

**Z izby sądowej.** Wczoraj odbył się przed sądem praysięgłych proces przeciw Kazimierzowi Sataleckiemu, rodem z Krakowa, 23 lat liczącemu, stanu wolnego, oskarżonemu, iż od końca r. 1890 do września 1892 w porozumieniu z fałszerzem 20 i 10 centówek w. a. Stanisławem Sompolińskim fałszywe pieniądze wydawał. Oskarżenie wnosil zast. prok. p. Piwocki, bronił Dr. Grek. Po przekonywującym i pięknym przemówieniu obrońcy trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego jednogłośnie od zarzuconej mu zbrodni uczestnictwa w fałszowaniu monety. Prokurator nie wniósł odwołania.

**Imieniem teatru lwowskiego** złożył dziś o. trumnie śp. Wład. hr. Koziembrodzkiego wieniec pp. Eischer i Żelazowski.

**Do cerkwi św. Piotra i Pawła** na Łyczakowie dobywali się w nocy z 14. bm. niewysłędzeni sprawcy. Po północy usłyszał mieszkający tuż przy cerkwi kościelny jakiś stuk i zaintrygowany tem wyszedł ze swego pomieszkania. Sprawcy, zobaczywszy kościelnego, umknęli. Pierwsze drzwi były już odbite, a drugi okute grubą żelazną blachą mocno uszkodzone. Cerkiew ta, a szczególnie plebanja, nawiedzana jest od jakiegoś czasu przez rozmaitych opryszków, którzy spekulują każdym razem, aby coś ukradść, wobec czego mieszkańcy są w ciągłej obawie. Zdaje się, że to ci sami sprawcy dobierali się także do zakrystji kościoła św. Antoniego, lecz nie mogli podołać żelaznym kratom, które opatrzone są okna.

**Niedbalstwo bez granic.** Cudem nazwał się ma si, że dotychczas na koncertach w sali „Narodnego Domu“ obeszło się bez wielkiego nieszczęścia. Schody nieoświetlone, brama zamknięta a tylko waziatka furtka stoi otworem dla kilkaset osób liczącej publiczności wychodzącej z koncertu. Najmniejsza panika a katastrofa straszna jest gotowa. Pytamy, od czego jest władza bezpieczeństwa?

N A D E S Ł A N E.

**P. Wawrzyniec Wiszniewski** fabrykant obuwia zatrudniał w warsztacie swoim przy ul. Sokoła l. 5. 9 robotników i 4 chłopców. Pracownia nie odpowiadała przepisom higienicznym do tego stopnia, iż niektórzy z

robotników zapadli na zdrowiu. Robotnicy udawali się po kilkakroć do pryncypała z prośbą, by albo warstat zmienił, albo postarał się o to, by warunki higieniczne były odpowiedniejsze. Atoli narzekania robotników nie znalazły posłuchu, wobec tego udali się do inspektora fabrycznego, by tenże zarządził rewizję warstatu i orzekł, czy możliwym jest by 13 ludzi pracowało w warstacie podobnym raczej do nory, niż do pracowni. Inspektor fabryczny po dokonaniu rewizji d. 8. bm. orzekł, że warstat p. Wiszniewskiego w zupełności pod żadnym warunkiem nie czyni zadość wymogom ustawy pod względem higienicznym i dlatego nakazuje zamknięcie pracowni. P. Wiszniewski za zainicjowanie tej akcji przez robotników do której zresztą byli wprost ostatecznością zmuszeni, wypowiedział wszystkim 9 robotnikom i 2 chłopcom miejsce. Robotnicy owi byli u niego dłuższy czas zajęci i oni to wykonywali roboty szewskie dla armii. Po ukończeniu tych robót, obecnie w porze najcięższej dla robotnika wyrzuceni zostali na bruk.

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza otrzymaliśmy od grona osób w Husiatynie 1 zł. 40 ct.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 15. lutego. Właściciel dóbr Adam Kalina i Stanisław Klobasa, zakupili u Thomasa pistolety Kościuszki na prezent dla miasta Krakowa (a czy nie ulegną opodatkowaniu?). Minister skarbu w budżecie na r. 1894, wstawi w budżet na r. 1894 50.000 zł. na wystawę krajową we Lwowie, (a więc o 10.000 zł. mniej, aniżeli żądało Koło Polskie).

Ponieważ wiadomość o śmierci śp. Władysława hr. Koziembrodzkiego nadeszła tu tak późno, że na złożenie wieńca u trumny zmarłego nie było już czasu, przeto uchwalilo Koło polskie wyrazić tylko pisemnie kondolencję swą córkom śp. Władysława.

(Rada państwa.) Dziś rozpoczęła się w radzie państwa dyskusja o etacie ministerstwa sprawiedliwości. Przemawiali między innymi: Eugeniusz Abrahamowicz o galicyjskich desideratach.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów poświęcił przewodniczący hr. Chłumecki gorące słowa wspomnienia pamięci śp. Władysława hr. Koziembrodzkiego.

Berlin Cesarz niemiecki uczestniczyć będzie w manewrach jesiennych na Węgrzech.

Petersburg 15. lutego. Dziennik ustaw ogłasza ukaz cara, według którego wszystkie katolickie szkoły i kościoły oddane być mają pod zarząd ministerstwa oświaty ludowej, przyczem pozostawione zostało duchowieństwu katolickiemu prawo czuwania nad nauką religii.

Marsylja 15. lutego. Stan zdrowia w mieście nie daje już powodu do żadnych obaw.

Londyn 15. lutego. W Izbie gmin deputowany Balfour w sposób energiczny zwalczał bill o samorządzie Irlandji, który uważa za niemożliwy do przyjęcia. Przywódca parnellistów, Redmond, oświadcza, że wyraziłby mógł stanowcze swoje zdanie o billu dopiero wtedy, gdyby miał przed sobą dokładny tekst jego. Losy billu rozstrzygnąć się mogą dopiero w trzecim czytaniu. W zasadzie zresztą jest bill sympatyczny mowcy.

Jamappes 15. lutego. Wczoraj w zamku przemysłowca Deltry nastąpił wybuch z powodu podłożenia dynamitu. Dwie kobiety odniosły lekkie skażenia.

Wiedeń 16. lutego. Nadzwyczajni profesorowie dr. Józef Komarnicki i dr. Józef Bielczewski mianowani prof. zwyczaj. na wszechn. krakowskiej. Dr. Mich. Kurys i Eng. Gromnicki, obaj w Stryju, mianowani nauczycielami religii w gimn. w Tarnopolu, Stan. Barabasz i Alojzy Bunsch zwykłymi nauczycielami w szkole przemysłowej w Zakopanem.

Ks. bułgarski przybył tutaj i pozostanie aż do 22. bm., a dziś będzie na audjencje u cesarza.

Na kolei południowej niedaleko Kaniszy wykoleił się wieczorem pociąg osobowy, przyczem kilku pasażerów odniosło obrażenia ciała.

Losowania: 3 procentowe losy Boden kredytowe: główna wygrana 45000 zł. padła na s. 1457 nr. 81; druga wygr. 2000 zł. na s. 3448 nr. 81. Losy Jozsiv: główna wygr. 10.000 zł. na s. 5960, nr. 77; druga 1000 zł. na s. 944 nr. 58.

Giełda. Akcje kredytowe 328, renta majowa 99.21, weg. renta złota 115.80, rubel 126 $\frac{3}{4}$ .

Wiedeń 16. lutego. Przy wczorajszej dyskusji nad etatem ministerstwa sprawiedliwości mówił

dep. Adelbacher w kwestji diurnistów sądowych oraz o dozorcach więziennych. Rząd wydaje z lekkiem sercem 50 milionów na wojsko, a smutnego nad wyraz położenia tych biedaków polepszyć nie chce, choć ma w kszach 178 mil. na te cele. Wniósł on odpowiednią rezolucję, oraz aby diurniści po pewnym czasie otrzymali posadę urzędników kancelaryjnych.

Dep. Eug. Abrahamowicz skarżył się na przeciążenie sędziów, zwłaszcza w Galicji, gdzie ludność z powodu nędzy skłonna jest do procesowania się. Żądał on radykalnej reformy procesu cywilnego oraz powiększenia liczby sędziów.

Dep. Sokol przemawiał po czesku, skarżąc się na liczne a nieusprawiedliwione konfiskaty dzienników.

Min. Schoenborn zapowiedział, że w ministerstwie opracowano trzy projekty reformy sądów, mianowicie:

1) o postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych, 2) o kompetencji sądów cywilnych, 3) o postępowaniu egzekucyjnym. Projekty te opracowane są na podstawie postępowania ustnego i jawnego. Minister ubolewał, że nowa ustawa karna nie może być prędko załatwioną, parlament powinien zasadniczą powzięć uchwałę, czy sobie życzy reformy ustawodawstwa karnego lub nie, w przeciwnym razie zmuszony byłby rząd przeprowadzić reformę parcyjną za pomocą wniesienia nowel do ustawy karnej.

Oświadczył on także, że min. Steinbach gotów jest przyznać dodatek na adjuła dla auskultantów, Kładł on nacisk na potrzebę wychowania religijnego, aby nie było tyle zbrodniarzy, co konfiskat, to przyznał, że w ostatnim czasie zwłaszcza w Pradze zaszła znaczna liczba konfiskat nieusprawiedliwionych, dlatego też wynosił on swój okólnik z roku 1889. Co do Galicji, to faktycznie sądy tamtejsze są obciążone, zwłaszcza w Galicji wschodniej. W końcu oświadczył się minister przeciw sądom pokojowym.

Dep. Menger wykazywał wadliwość w dzisiejszym procesie cywilnym, mówił dużo o kwestji czeskiej i proponował wreszcie sądy pokojowe.

Dep. Vaszaty uskarżał się na postępowanie sędziów niemieckich w sprawach z Czechami, oraz na usunięcia senatów narodowych w trybunale najwyższym a zastąpienie ich przez biuro tłumaczy. Sprzeciwia się to ustawie i podkopuje wiarę w sprawiedliwość wśród ludności monarchji.

W końcu prosił mowca o odroczenie posiedzenia, ponieważ jest chory i znużony. Chłumetzky zgodził się na to. Następne posiedzenie dziś.

Paryż 16. lutego. Komisja panamska wybrała Brissona prowizorycznym referentem.

W tz. procesie dynamitowym uznał sąd wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni kradzieży i oszustwa i skazał senatora Leguay na 5 a Prevosta na 3 lata więzienia. Co do Artona to wyrok zapadnie później.

Izba uchwalila nałożyć na fortepiany podatek 10 fr.

## Teatr, literatura i sztuka

Teatr hr. Skarbka. Dziś przedstawienie składowe „Caveleria Rusticana“, opera w jednym akcie Mascagni'ego.

„Echo“ urządziła pierwszą w tym roku wycieczkę na prowincję w niedzielę 19. bm. do Stryja, gdzie wystąpi z koncertem o bardzo urozmaiconym programie. Wycieczka liczy 20 członków a w koncercie biorą udział znane z estrady koncertowej siły miejscowe.

Program wieczornicy, która się odbędzie staraniem klubu urzędników pocztowych dziś w sali „Froh-sinn“, zawiera obok produkcji muzycznych i wokalnych chórów klubu także: 3) Deklamację panny L. Dawidowskiej, 6) Produkcje magiczne i obrazy mgliste, które wykona p. Bezdek, 9) „Z wędrówek po Lwowie“, monolog listonosza, który wygłosi p. Fontana i p. Orłowski: „System filozoficzny padyszacha“ etc. Początek o godz. 7 $\frac{1}{2}$  wieczorem. Krzesło 50 ct. Wstęp na salę dla członków 30 ct. — Dla osób wprowadzonych 40 ct. Bilety są do nabycia u p. Marescha w gmachu pocztowym i w dniu produkcji wieczorem przy kasie.

o Rusi halickiej. Młody kijowski uczonec, p. K. Arabażyn, autor wydanej przed rokiem rozprawy o Brodzkim, zamieścił w świeżo wydanym VII t. „Encyklopedji“ Brockhousa i Efrona pracę pt. „Galicyjsko-ruski ruch literacko-społeczny“. Artykuł opracowany na

podstawie licznych źródeł rosyjskich i polskich, podaje dokładny obraz pracy Rusinów galicyjskich na polu literackim, społecznym i politycznym od końca w. XVIII po dzień dzisiejszy. P. Arabażyn najdłużej zatrzymał się nad epoką „Rusalki Dniestrowej“, nad rokiem 1848 i najnowszymi czasami, czyli tz. „nową erą“, która nastąpiła po zapoczątkowanej przez J. Romańczuka w-godzie.

Komitet towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie ogłosił w roku zeszłym konkurs na okładkę do albumu, na premium dla członków towarzystwa, za rok 1893. Konkurs ten został obecnie rozstrzygnięty. Za najlepszy został uznany rysunek pod godłem „Strzała“, nadesłany z Petersburga przez p. Stanisława Bohusz-Siestrzencewicza, który obecnie kończy studja malarstwa w petersburskiej akademji sztuk pięknych.

Wilhelm Ruklin. „Światła i cienie.“ Przemysł 1893. W wymienionym zbiorku poezji, rzucającym więcej cieni niż światła na sfery żyjące bez wyższej myśli, objawia się obok niezaprzezonej zdolności młodego poety w szczególności talentu satyrycznego, pewna zależność od Heinowskiej muzy. Prostota formy i naturalność do-wcipu wyróżniają poezje te od zdawkowej humorystyki, brak im jednak szerszych społecznych widnokręgów.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja kolei skarbowych ogłasza: „Przystanek Matyjowce na linii Lwów-Suczawa otwarty dotąd li tylko dla przewozu osób i pakunków otwiera się z d. 15. lutego 1893 także dla nieograniczonego przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, to jest dla ogólnego ruchu kolejowego.

Należytość za przewóz oblicza się według miejscowej taryfy towarowej części II, zeszytu 2., rozdziału A. (wydanie z dnia 15. stycznia 1893) i podług zawartej tamże tablicy do obliczania należności.

Odległość oblicza się aż do dalszego rozporządzenia w następujący sposób: Do odległości wskazanej „wykazem odległości kilometrycznych“ dla stacji Kołomyja lub Zabłotowa, dolicza się za przestrzeń Matyjowce Kołomyja 9 km., za przestrzeń Matyjowce-Zabłotów 11 km.

Koleje w Galicji i na Bukowinie. Na komisji budżetowej z d. 14. bm. przy pozycji „państwowe budowy kolejowe“ domagał się p. Lupul budowy lokalnej drogi żelaznej z Hliboki do Seretu i z Żużan do Zaleszczyk w połączeniu z projektowanymi drogami podolskimi a przy pozycji „zarząd ruchu kolei skarbowych“ żądał rozszerzenia działalności czerniowieckiego zarządu ruchu względnie przeniesienia zarządu na dyrekcję ruchu.

P. Piniński żądał uchwalenia niezmiennych cyfer tej pozycji. W podwyższeniu taryf widzi tylko coś przejściowego(?) i wyraził pewność(?), że podwyższenie zostanie zniesione, skoro poprawi się budżet kolei skarbowych. Mowca uskarżał się na liche wagony w Galicji i żąda ulg przy wysełkach bydła do Wiednia.

Obecny na posiedzeniu prezydent Biliński zbija podniesione zarzuty. Oświadczył się przeciw utworzeniu dyrekcji ruchu w Czerniowcach, jako w mieście, położonym na kresach państwa, gotów jest natomiast do dalszego rozszerzenia kompetencji czerniowieckiego inspektora. Skargi, co do wagonów w Galicji, mianowicie zaś co do dawnej linii Karola Ludwika uważa za nieuzasadnione(!). Dopiero co w ostatnim czasie oddano dla tej linii 55 nowych, elegancko urządzonych wagonów do rozporządzenia. Przy podwyższeniu taryf trzymał się rząd środka pomiędzy względami ekonomicznymi a względami skarbowymi. Tej samej ostrożnej taktyki trzymać się będzie i nadal (ładnie na tem wyjdziemy!). Po krótkiej dyskusji i tę pozycję przyjęto.

Drobny przemysł a ustawa o ratach. Jak wiadomo ma być jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej rozstrzygany projekt ustawy dotyczącej ratałnej spłaty za towar. Komisja dla spraw sprawiedliwości objawiła nieprzychylnie swe zdanie o usiłowaniu drobno-przemysłowców zmierzających do tego, aby sprzedaż maszyn pomocniczych, motorów itd. za ratałną spłatę wyeliminowaną została z ram proponowanego projektu. Opinia ta wywołała ruch między drobnymi przemysłowcami. Wiedeńscy drobni przemysłowcy odbyli w tych dniach zgromadzenie, na którym przyjęto wniosek, aby drobni przemysłowcy wszystkich zawodów wystosowali do rady państwa w czasie obrad nad wyżej wspomnianym projektem pismo, w którymby się domagano, aby narzędzia rękoźmielnicze, motory i maszyny do szycia wyłączone zostały z pod ewentualnie przyjętej ustawy. W motywach tego przedstawienia ma być podane, że o ile z jednej strony pożądaną jest rzeczą, aby ustawą postawiono jakąś zapórę przeciw nadużyciom jakie się dzieją w dziedzinie handlu na spłatę ratałną, to jednak z drugiej strony zważyć trzeba, że trudności stawiane zakupca maszyn na raty równa się zagrożeniu warunków bycia



**PROBNE OGŁOSZENIA.**

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
po kursie dzianym najdokładniej-  
szym, nie licząc żadnej prowizji.  
Jako dobrą i pewną lokację poleca  
4 1/2% listy hipoteczne  
5% listy hipoteczne premiiowane  
5% " " bez premii  
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego  
4 1/2% " " Banku krajowego  
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską  
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską  
5% " " bukowińską  
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej  
4 1/2% " " propinacyjną węgierską  
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,  
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego  
zawsze nabywa i sprzedaje  
po cenach najkorzystniejszych.  
Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od  
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne  
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-  
pony na gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,  
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych  
kosztów.  
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-  
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.  
Przez cały rok funkcjonujący  
Zakład wodoleczniczy „Ma-  
riówka” poczta Lwów, poszukuje  
Rzęczyni w dziale gospodarstwa  
lomowego. Młodego człowieka  
z dobrem piśmem do czynności kance-  
laryjnych.

**Rum chinowy.**  
Jest to wypróbowany i pewny śro-  
dek na porost włosów. Lysin, na-  
wet zadawnione, od działania rumu  
pokrywają się pięknym włosem, ma-  
ły flakon 50 cent. i 1 złr. Laborato-  
rium chemiczne **Adolfa Pokor-  
nego**, magistra farmacji. Lwów,  
Wałowa 15.

**HOTEL GARNI** pod **TRZEMA**  
**KORONAMI**  
10. ulica Trybunalska we Lwowie  
poleca widne, elegancko urządzone po-  
roje gościnnie od 60 centów i wy-  
żej za dobę wraz z pościelą. Własna  
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-  
staranniejsza. 903

**Do robot piletzkowych** narzę-  
dzia, materiały i wzory poleca Piotr  
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-  
wie plac Kapitulny 1. (naprzeciw ka-  
tredy). Cenniki do dyspozycji.

**W**szelkie zamówienia na stu-  
żbę dworską i miejską od  
Nowego Roku, przyjmuje  
biuro Świdarskiego w Tarnawie. Po-  
rozumiewania się między chleboda-  
wcami a służbą odbywają się w ka-  
żdą niedzielę.

**Dapée & Kociński** we Lwowie  
ul. 3. Maja 1. 2. Skład komi-  
sowy herbaty rosyjskiej Wogau  
& Sp. w Moskwie, dają herbatę w ko-  
mis i poszukują zastępców w większych  
miastach Galicji. 287

**Wagi i ciężarki** wszelkiego ga-  
tunku przyjmuje do naprawy i  
ocochowania Piotr Momocki we Lwo-  
wie Chorążczyzna 19.

**Biuro koncesjonowanego budowniczego**  
**Leopolda Warchałowskiego**  
ul. Ormiańska 1. 2. wykonuje plany  
kosztorysy, obejmuje i wykonuje wszy-  
stkie roboty wchodzące w zakres bu-  
downictwa. Przyjmuje kierownictwo,  
kontrolę, nadzór nad budowlami. 201

**Fortepiany i pianina** z pierwszo-  
rzednych fabryk, poleca po cenach  
najtańszych z gwarancją Karol Mare-  
cki Lwów, Kopernika 9. 328

**Nauczycielka**  
uzdolniona, znająca język  
niemiecki, znajdzie po-  
mieszczenie w domu pol-  
skim na Bukowinie. Po-  
rozumienie bliższe na li-  
sty frankowane pod a-  
dresem K. P. post. rest.  
Czerniowce.

Przy ulicy **Zyczakowskiej 1. 22.**  
nr. drzwi 67. na drugim piątrze  
jest zaraz do wynajęcia pokój ka-  
walerski z wiktami lub bez.

**Masia** 50 kl. do odstąpienia po 1 złr.  
10 cent. można pojedynczo w mie-  
czarni Mazura ul. Chorążczyzna 5.  
271

**Lokalu na sklep** w śródmieściu  
poszukuje się. Zgłoszenia pisemne  
do 25. lutego do administr. Kurjera  
pod lit. W. 345

**Początków gry** na fortepianie udziela  
inteligentna pani. Adres w admini-  
stracji „Kurjera.”

**Na sprzedaż kamień** ca w Ryn-  
ku w Nowym Targu za 6000 złr.  
u ks. Bednarza.

**Sinna** 2000 cetnarów ma na sprze-  
daż obszar dworski w Tęhlowie  
poczta Belz. 337

**Ogrodnik** poszukuje ogrodów dużych  
i małych a to: z różami, kłębami  
i sadami, z tem nadmienieniem, że już  
znajomy 5 ogrodem, że najstaranniej  
wykonuje swoją pracę i chętnie, wyka-  
zać się może świadectwami Zamieszka-  
ły w Zboiskach pod Lwowem o. p.  
Podzamecze, J. Fijałkowski. 349

**Praca i Kapital.**  
**Ogłoszenie**

**Krajowego instytutu**  
**„PRACA”**  
Lwów, Ormiańska 14.  
Płatniczy zdolny i uczciwy  
znajdzie umieszczenie od 1. marca.  
Kaucja wymagana od 150 do 200 złr.

**Pomocnik handlowy** z chlu-  
bnymi świadectwami poszukuje po-  
sady, w branży korzennej lub ma-  
terjałów.  
**Restauracja** z wyrobioną kli-  
entelą jest do sprzedania. Kapitał  
potrzebny 2.000 złr.

**Lordyner** o przyjemnej powierz-  
chowności znajdzie zaraz umieszcze-  
nie we Lwowie. Kaucja wymagana  
100 złr.

**Kucharz** zdolny restauracyjny  
będzie zaraz przyjętym.  
Przy zgłoszeniach z prowincji  
należy przesyłać odpisy świadectw  
i znaczek pocztowy na odpowiedź.  
355

**Nie podchlebiając** Prawdziwie  
pysznej kawy dostać można w mie-  
czarni pana **Mazura**; dlatego też śmia-  
to polecić ją mogą amatorom prawdzi-  
wie dobrej kawy, gdyż na to zasługują  
**Józef Lewicki.** 342

**Kandydat** z kilkuletnią praktyką  
notaryjalną i w sprawach spornych  
poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgło-  
szenia pod adresem: „Kandydat” do  
administracji „Kurjera Lwowskiego.”  
352

**Starsza osoba, kobieta** z kapita-  
łem, znajdzie umieszczenie w domu  
obywatelskim na wsi. Zgłoszenia admini-  
stracja „Kurjera” W. M. 356

**Pomieszczenie** na wsi, godzina jazdy  
koleją od Lwowa, z wiktami lub bez  
do wynajęcia. Zgłoszenia administracja  
„Kurjera” W. M. 357

**Uczestnik powstania z roku**  
**1863/4.** czeladnik krawiecki, nie-  
leczalnie chory, obciążony rodziną  
(żona i 2 dzieci) znajduje się w naj-  
większej nędzy. Mieszkanie od 4 mie-  
sięcy nie opłacone. O rzeczywistym  
stanie można się przekonać na miejscu.  
Wraz z rodziną błaga o wsparcie. A-  
dres: Franciszek **Kossowski** ul. Le-  
wewela 1. 4. kamienica p. Friedricha.

**Do wydzierżawienia** 300 morgów  
rolni i łąk, 60 morgów lasu korczo-  
wać się mającego. Dzierżawa na lat  
7 od 24. marca r. b. Czynsz 2.860  
złr. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr  
Skwarzawa nowa p. Glińsko.

**Poszukuje się wspólnika** z  
kapitałem celem założenia fabryki  
pieców kaflowych oraz wszelkich  
wyrobów majolikowych i fajansowych  
pod Krakowem przy stacji kolejowej.  
Warunki najkorzystniejsze. Zgłoszenia  
pod liczbą „123” poste restante Pod-  
górze. 159

**Naukę Buchalterji kupieckiej**  
udziela osobno za porozumieniem,  
prowadzi rachunki, zakłada księgi,  
sporządza bilanse, informuje  
**L. E. Veltzé.**  
Ulica Krakowska 1. 7. III piętro

**Na odmrożenie niezawodny**  
środek, wielokrotnie na klinikach  
zagranych wypróbowany, przepisu  
dra Podlewskiego, wyrabiany przez a-  
ptekarza **Stanisława Lachowi-  
cza**, dostać można jedynie w oryginal-  
nych słoikach po 85 cent. w aptece  
pod „Aniołem stróżem” przy ulicy  
Pauńskiej 1. 21. we Lwowie.  
9

**Młody człowiek** inteligentny oña-  
ruje za wyrobienie posady w wię-  
kszym mieście prowincjonalnym 200  
do 300 złr. Łaskawe zgłoszenia L. S.  
poste restante Tarnów. 359

**Poszukuje majątku** do kupna, wyma-  
ga się, grunt, łąki i lasy cena od  
50 do 100.000 złr. Opisy dokładne u-  
prasza się poste restante Tarnów J. B. W.  
Pośrednictwo wykluczone. 360

**Zdolny pasiecznik** stanu wolnego, młode,  
znajdzie zaraz umieszczenie.  
Zgłoszenia z podaniem warunków i  
możliwych cdpisów świadectw przy-  
jmuje Franciszek **Illakiewicz** Obertyn,  
do 1. marca 1893. Niewzględnione  
oferty pozostaną bez odpowiedzi.

**Adwokat** we Lwowie poszukuje  
koncepcjenta. Bliższa wiadomość  
w administracji „Kurjera.” 362

**Najtańiej!** sprzedaje wszelkie szcze-  
tki do szrurowania i zamiatania  
wszelkie wyroby bednarskie jak duża  
konewka 40 cent., duża wianienka i zł.  
baliki od 60 cent. szadliki od 20 cent.  
stolnice od 50 cent., szadkowniczeki od  
18 cent. ul. Zimorowicza 5. Edward  
Hellwig. 332

**Powidełka** z moreli z cukrem  
I-a. 5 kilogr. franco złr. 2.40 za  
zaliczką wysyła K. Schachner Zale-  
szycki. 365

**Poszukuje** od 1. marca b. r. mieszka-  
nia kawalerskiego, frontowego o 2  
pokojach w okolicy Wydziału krajow-  
ego. Zgłoszenia pod literą S. w admini-  
stracji. Ofiarowana cena do 30 złr.  
363

**Do sprzedania** z wolnej ręki. real-  
ność o 13 mor. i 375 kw. sąż. rękot-  
owani w dobrym położeniu ogród 2 1/4  
mor., budynki dom, stajnie, wozownia  
stodoła, piwnica i 2 komórki t. j. o  
5 budynkach ogród z drzewem owoc-  
owym i jarzyny, przy dobrej drodze po-  
czta **Sambor** 1 1/2 mili Drohobycz 2  
mili stacja koleii **Dublan** Kranzberg  
1/4 mili położenie bardzo ładne i zdro-  
we. (Las jodłowy w pobliżkości), co do  
spłacenja ustne porozumienie, albo tyl-  
ko ogród z budynkami. Bliższa wia-  
domość w miejscu P. Kołodkiewicz.  
966

**Kamienica** dwa piątrowa z balko-  
nem, mająca wolne lata od podatku  
pod korzystnymi warunkami z powodu  
wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiado-  
mość „Zieliński” w głównej trafice ul.  
Halicka. 364

**Ciężką** chorobą nawiedzona, tak iż o-  
puścić nie może, niezdolna zupełnie  
do pracy uprasza litosiwie serca o ła-  
skawe wsparcie. Nagły ratunek pożą-  
dany. Joanna **Chwałek** ulica Źródłana  
liczba 32.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**6, 4 pokoje** z przynależnościami,  
Pomieszczenia kawaler-  
skie wynajmuje Zarząd realności **Emi-  
la Bertamijana** Brajera Ulica **Brajer-  
owska** 10. 97

**4 pokoje** i kuchnia **Długosza** 23.  
147

**Boczna** **Zyczakowska** 1. 4. 2 pokoje,  
przedpokój i kuchnia.

**Pokój frontowy** zaraz do wynaj-  
ęcia z wiktami lub bez. Ulica **Or-  
miańska** 2 III. piątro, drzwi 85.

**3 pokoje**, przedpokój, kuchnia par-  
ter ul. **Koralnicka** 1. 3. od 1. marca.  
299

**Sklep** do najęcia **Batorego** 30.

**Salon** z przedpokojem **Fredry** 1. 3.  
327

**Do wynajęcia** w domu pod 1. 12. ul.  
**Stowackiego** od 1. marca na II  
piątrze 6 pokoi, przedpokój i kuchnia.  
Bliższej wiadomości udzieli dozorca  
domu

**Poszukuje apteki**

do kupienia lub dzierżawienia. Zgłoszenia pod literą  
Z. przyjmuje Biuro dzienników  
i ogłoszeń **L. Plohna**, Lwów,  
ul. Karola Ludwika 9.

**PRACOWNIA**

**Sukien damskich**  
i dzieciennych

oraz  
kostjumów wszelkiego rodzaju  
poleca

po cenach przystępnych  
**OLGA KARGE**

we Lwowie.  
ul. **Zyczakowska** 10. II. p. 17.

**J. IHNATOWICZ**

**Lwów**  
sklepy własne ul. **Koper-  
nika** 1. 3. ul. **Halicka** 1. 11.  
**Kraków** **Sukiennice** 1. 20.  
**Czerniowce** **Rynek** 2.

**Najprzedniejsze czerni-  
dło glicerynowe**

pachnące, do obuwiu, daje  
piękny połysk, miękczy skórę  
i chroni od pękania. Pudeł-  
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie**  
do obuwiu i skór

miękczy skórę, czyni ją nie-  
przemakalną i trwałą.  
Pudełko po 10, 20, 50 ct.  
i 1 złr.

**Atrament czarny**  
kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się,  
piór nie psuje, jest zawsze  
czarny i płynny i zupełnie  
nieszkodliwy. Flaszka po 10,  
15, 25, 30 i 50.

**Farby do stempli**

niebieska, fioletowa, czerwona  
i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

**ATRAMENT**  
do znaczenia bielizny bez  
gumy. Flaszeczka 30 cent.

**Wełna drzewna**

**sosnowa** do zwykłego, **osi-  
kowa** do delikatnego opako-  
wania jest do nabycia w Lu-  
byczy, stacja kolejowa na linii  
Lwów-Belzec. Na życzenie wy-  
rabia fabryka również wełnę  
innych gatunków drzew, uży-  
teczną do materaców, podu-  
szek itp.

**Wyciąg oleju do uszów**

c. k. sekundarjusz **dr. Schipek**  
uznany zaszczytnie przez wiele lekar-  
skich znakomości krajowych i zagran-  
icznych dla swej siły leczniczej, gdyż  
leczy wszelką **gluchotę** (nie z uo-  
dzenia) **szum w uszach**, **strzyża-  
nie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać  
można po 1 złr. 50 cent. Sprzedają we  
Lwowie: **Piotr Mikolasch** apt., **Zygmunt  
Rucker** apt.; w **Krakowie** **W. Redyk**  
apt.; w **Czerniowcach** **W. Bełdowicz**  
apt.; w **Nowym Sączu** **Roman Jakubo-  
wski** apt.; w **Staniławowie** **Adolf Beil**  
apt.; w **Stryju** **Leon Gärtner** apt.; w  
**Samborze** **Karol Maresch** apt.; w **Dro-  
hobyczu** **Adam Krzyżanowski** apt.; w  
**Tarnopolu** **Henryk Kahane** apt.; we  
**Wiedniu**: **Pleban**, **Stepfansplatz** 8.,  
**Twerdy**, **Mariahilferstrasse** 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy  
flakon ma na sobie wycięnięty napis:  
„C. k. sekundarjusz dr. Schipek we  
Wiedniu.” Za nadesłaniem 1 złr. 70  
cent., wysyłamy w Austro-Węgrzech  
franco.

**Dla starych i młodych**  
**mężczyzn.**

Starszego lekarza sztabowego **dra  
Müllera** wstrzykiwania i pigułki  
zastępują najlepiej medykamentu z  
**copaiwy**, **cubebny**, **perel**  
**santaliowych** i wszelkie inne.  
Według przepisów lekarskich ści-  
śle sporządzone i przez lekarzy po-  
lecone środki lecznicze jako najlep-  
sze i wypróbowane z dobrym skut-  
kiem używane przeciw wszelkim  
upławom z cewki moczowej, katar-  
rom (Gonorrhoe) działają szybko i  
znakomicie. **Skutek czyste**  
**już po kilku dniach** **wi-  
doczny**. Także w zastarzałych  
i przewleczonych chronicznych wy-  
padkach używać można bez na-  
stępstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe  
cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena  
nr. II. na przestarzałe chroniczne  
przewlekłe cierpienia (wycieki) zł.  
2.50, poczta o 25 ct. więcej za o-  
pakowanie wraz z dokładnym le-  
karskim sposobem użycia.  
Jedyny główny skład wyrabiają-  
cy **St. Georgs Apotheke**,  
**Wien**, V/II **Wimmergasse** nr. 33.  
gdzie należy wszelkie listowne za-  
mówienia adresować. **Skład** we  
**Lwowie** u aptek: **Mikolascha**  
w **Krakowie** u **E. Stockmara**.

**Herbata z Brodów!!**

Od dawien dawna ze swej dośroci i zapachu znana, prawdziwa  
**Herbata Rosyjska**  
w handlu

**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . . zł. 1-40  
funt najlepszej w oryginal. opak. . . . . zł. 2-50  
funt Imperjal cesarskiej . . . . . zł. 3-50  
funt wysiewków z herbat najlep. . . . . zł. 1-20  
Kawa „Sirius“ franco 5 kilo . . . . . złr. 9-50

**Herbata z Brodów!!**

**Dla sklepowych, sprzedających, kelnerów itd.**

Delikatna cera i piękne białe ręce są dla wszystkich, obsługujących Publiczność, dziś konieczne. Przyjmuje się, względnie znosi niechętnie usługi od osób, mających brzydkie, czerwone lub popękane ręce. **Pielęgnacja skóry jest koniecznością, a jako najznakomitszy środek poleca się:**

**Czyste** **Łagodne**

**Doeringa mydło**  
Z SOWĄ.

Generalne zastępstwo:  
A. Motsch & Co, Wiedeń I. Langeck 3

Szuka 30 ct. **Wszędzie do nabycia**

Jest ono czystym niefałszowanym neutralnym mydłem toaletowym o nieprzezwyczonej jakości dla łagodności nie narusza najczulszej skóry i dlatego wpływa na piękną cerę, delikatną, białą skórę, twarz i ręce — **Doeringa mydło z sową** jest też szczególnie tanie, gdyż o połowę mniej się zużywa niż wszelkie ostre mydła, powodujące zawsze czerwoność i pęknięcie skóry.

# Puritas

(mleko odmładzające włosy).

Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które szpakowate, względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato brunatnych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2.**

**Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.**

Składy we Lwowie: w aptece Piotra Mikolasza i Zyg. Ruckera; w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

**35 lat powodzenia**

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres. lekarzy-oczników, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU,** na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściągając nerwy, wzmacnia je bez wstrząsania i bólu i skutkuje w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

## Nieustająca wystawa kuchen i pieców gazowych, żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem

w handlu żelaznym  
**PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO**  
(plac Kapitulny l. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.

## Maść kaukaska na odmrożenie.

Środek ten sporządzony wedle recepty poleconej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. **Cena słoika 40 ct.**

Główny skład  
w aptece „pod  srebrnym orłem“

## ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

**Nowo otworzony  
Handel towarów kolonialnych  
Leonarda Soleckiego**  
we Lwowie, ul. Batorego 2.

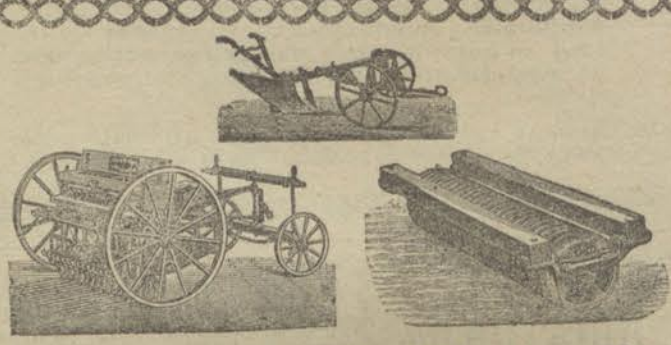
poleca  
wyborne deserowe znane ma-  
sło Czyżykowskie 1 kgr. po  
1 zł. 36 ct. i 1 zł. 28 ct.

Inne towary w zakres handlu  
mego wchodzące jako to: cukier,  
kawa, herbata, wina, ko-  
niaki itp. sprzedaje po cenach  
możliwie niskich.

**Najlepsze drożdże codziennie świeże.**  
(Impressa).

**Ważne dla dam!**

Po umiarkowanych cenach  
na każdą miarę sprzedaje się formy  
na staniki, płaszczki, paletociki, szlaf-  
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-  
jenia całe suknie, a na życzenie i  
do fastygowania i wypróbowania  
pod gwarancją dobrego le-  
czenia. Nauka kroju francu-  
skiego. **Pickarska 2B. II. piętro.**



## Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Gródecka l. 22.

polecają na nadchodzący sezon wiosenny swoje  
**uniwersalne plugi stalowe, brony, walce,  
siewniki itp.** i zapraszają do odwiedzenia swego  
składu obficie zaopatrzonego w różne ma-  
szyny i narzędzia rolnicze.

**Naprawy** wykonują jak najlepiej i najtaniej  
w warsztacie pędzonym parą.  
**Ilustrowane cenniki i katalogi na żądanie  
gratis i franco.**

**NAJTANIEJ!**  
**CHIFFONY,  
SHIRTINGI**  
w sztukach i na metry  
sprzedaje handel  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie  
Próbki na żądanie poszłam.

**Na składzie  
w wielkim wyborze:**

- Biczyska na dwójkę i trójkę,
- Biczyska same,
- Batogi podwójne i poczwórne,
- Biczyska dla trenerów poleca

**Alojzy Hübner**  
Lwów, Rynek 38.

W drukarni W. Manieckiego  
nabyć można  
**KAZANIA  
o Męce Pańskiej**  
Nauki Przygodne i Kazania pisyjne  
najprzew. ks. arcybiskupa  
**Isaaka Isakowicza.**  
Wydanie trzecie  
znacznie rozszerzone i ulepszone.  
**Cena 3 złr.**  
Lwów, ulica Kopernika liczbą 7

**Cały świat  
uznał cudowne wzmacniające własności**  
**„Kneippówki”**  
wódki z ziół leczniczych księdza Kneippa odmładzającej  
organizm, ściągającej niezdrowe soki i regulującej sprawy  
żołądkowe. — **Cena flaszki 1 złr. w. a.**

Do nabycia jedynie w składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
we Lwowie, Kopernika 2.  
Na prowincję wysłać się odwrotną pocztą.

Polecamy nasze bardzo ulubione wyroby, jakoto:  
**Miód turecki na kaszel**

**140 sztuk**  **1 złr.**

**TURECKY MED**  
První výroba orient. cukrovinek  
V KRÁL. VÍNOHRADĚCH.

tenże z czekoladą 140 sztuk 1 złr., następnie chleb  
sultański, manę, Sudzuk Halva i znane w świecie lemo-  
niadowe cukierki musujące.  
Fabryka wschodnich wyrobów z cukru w Pradze.  
Główny skład dla Galicji u firmy  
**Brandstädter & Singer we Lwowie.**

**Do sprzedania  
fabryka wody lodowej**  
o dwóch maszynach  
ręcznych wraz z wszy-  
stkimi przyrządami w  
apteczce Zygmunta Ru-  
ckera we Lwowie.

**Księcia Alfreda de Montenuovo**



dzierżawa piwnic wina  
**S. G. SCHWABACH**  
w Pięćkościolach  
(Fünfkirchen na Wogrzech)  
poleca swe na wszystkich obywateli  
wystawach pierwszymi odszczególnie-  
niami premiiowane wina czerwone  
z Villany i białe stolowe z Pie-  
ćkościolów i wina deserowe  
po cenach umiarkowanych. Szczególnie  
polecenia godne na czas epidemii  
z powodu swej bogatej zawartości  
taniny znakomicie działające czarne  
wino portugalskie z Villany z r. 1895.  
Wysyłka od jednego hektolitra zwyk. — Cenniki gratis i franco.